Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 162. | Niedziela 27-go września 1931 roku. | **P.K.O. Nr. 307.955**

W sześćsetną rocznicę pogromu Krzyżaków.

Naród Polski obchodzi dziś sześćsetną rocznicę zwycięstwa oręża polskiego nad Krzyżakami, pogromu zbrodniczych najeźdźców przez zwycięskie hufce Władysława Łokietka. Sześćset lat temu, pod Płowcami, na Ziemi Kujawskiej — Władysław Łokietek zadał straszny cios zakonowi krzyżackiemu, miażdżąc jego potęgę. Niestety, jednak Polska nie umiała wówczas i nie mogła należycie wykorzystać zwycięstw swych nad odwiecznym wrogiem, bowiem już w roku następnym — 1332 — pobity zakon krzyżacki, odzyskawszy siły, ruszył na Kujawy, zajął je, gdy tymczasem wojska czeskie z królem na czele podeszły pod Poznań, spustoszyły miasto i okolicę, a odstąpiły jedynie wówczas, gdy ze strony polskiej otrzymały daleko idące przyrzeczenia. Władysław Łokietek pragnął wyprzeć Krzyżaków z Kujaw, ale nuncjusz papieski wdał się w sprawę, oddając królom czeskiemu i węgierskiemu załatwienie sprawy z Krzyżakami na drodze polubownej, na czem Polska znów wyszła bardzo źle, gdyż Łokietek, niedoczekawszy się rozstrzygnięcia, zmarł w r. 1333.

Zwycięstwo nasze pod Płowcami było jednakże początkiem całkowitej klęski zakonu krzyżackiego; oręż Łokietka wyszczerbił zęby hydrze, najstraszniejszemu wrogowi Polski, zakonowi, którego istnienie datowało się wówczas od stu lat, a który powstał do podboju świata, przez zgładzenie na drodze swego pochodu całej Słowiańszczyzny.

Sześćset lat mija od owej pamiętnej, wielkiej, zwycięskiej rozprawy walecznego króla Polski, sześćset lat sławy oręża polskiego. Ale niemal równocześnie mija 700 lat od czasu powstania zakonu krzyżackiego. Polska 600-tną rocznicę zwycięstwa pod Płowcami święci z dumą, każdy Polak przywodzi sobie przed oczy zwycięskie hufce, które w imię sprawiedliwości szły do walnej z wrogiem rozprawy. Polska ze czcią wspomina wiekopomne zwycięstwo sprawiedliwości nad bezprawiem i zbrodnią, od której oręż nasz wybawił ludzkość. Tymczasem sąsiad nasz zachodni, któremu Polska stoi na przeszkodzie w jego zaborczych planach, w wichrzeniu przeciw pokojowi, obchodzi 700 tą rocznicę powstania zakonu, który siał zniszczenie i na zbrodni budował swą potęgę.

Tu święci się triumf sprawiedliwości, tam, za kordonem — triumf rozwydrzenia i zbrodni.

W trzynastym roku po klęsce Niemiec, idących śladami swych poprzedników — Krzyżaków, na podbój świata, w Niemczech wskrzesza się dawnego ducha zbrodni; tam Treviranus i inni wrogowie pokoju knują plany odwetu i zaborczości, gdy w stosownej chwili wywołać znów pożogę wojenną i dawną znaczyć zachłanność.

Obchody i zbrojne pomruki niemieckie niechaj nam będą ostrzeżeniem, jak bardzo czuwać musimy nad całością granic naszych i stać na straży krwią okupionej wolnej Ojczyzny i pokoju, którego Polska pragnie za wszelką cenę. Niech sąsiad nasz wie, że w narodzie naszym żyje duch Łokietków i Jagiellonów, duch, wzmocniony najcięższemi przeżyciami — niewolą pod władzą trzech zaborców, duch, wzmocniony krwawemi zmaganiami o wyzwolenie Ojczyzny. Niech wiedzą, że naród polski, ciężko doświadczony ze strony naszego sąsiada na zachodzie — zawsze zdobędzie się na czyn, podobny do czynów z przed wieków zamierzchłych, do czynów wielkich, gdyby się choć o jedną piędź ziemi naszej kusić miała odżywająca w Niemczech krzyżacka hydra w ich siedemsetną rocznicę powstania zbrodniczego zakonu.

W sześćsetlecie zwycięstwa Władysława Łokietka pod Płowcami jednoczą się wszystkie stany polskie, sięgając myślą daleko wstecz, do sławnych czynów królów polskich. W tę wielką rocznicę jednoczymy ducha i myśli w hołdzie cieniom zwycięskiego monarchy, którego czyn był początkiem rozpoczynającego się zaniku władzy podbojowej krzyżactwa, władzy gwałtu, zbrodni i zniszczenia.

Przed sesją Sejmu.

Walka rządu z bezrobociem. — Cztery projekty Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

WARSZAWA. Wramach akcji walki z bezrobociem Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wniesie do Sejmu cztery projekty ustawodawcze.

Najważniejszy z nich dotyczy pracy młodocianych i kobiet.

W dzisiejszych warunkach praca młodocianych, jako tańsza, względnie nawet bezpłatna, wypiera w sposób szkodliwy pracę dorosłych robotników, żywicieli rodzin.

Projekt noweli postanawia, że zatrudnienie młodocianych we wszelkich zakładach pracy jest dozwolone w ilości nieprzekraczającej ustalonego procentowego stosunku do ogółu zatrudnionych dorosłych robotników.

Ponadto nowela wprowadza zakaz bezpłatnego zatrudniania młodocianych i zakaz przyjmowania przez pracodawcę wynagrodzenia za naukę młodocianych.

Wysokość kar za przekroczenie ustawy ustala się na sumę do 1.000 złotych, lub areszt do 3 miesięcy. W razie powtórzenia się przekroczenia, przewidziana jest kara bezwzględnego aresztu od 2 tygodni do 3 miesięcy, przyczem przepisy o łagodzeniu kar, zawarte w ustawach karnych, nie mają tu zastosowania.

Drugi projekt ustawy rozciąga powyższą nowelę na obszar Górnego Śląska.

Trzeci projekt o którym już donosiliśmy, ma na celu zwiększenie stanu zatrudnienia przez danie rządowi uprawnień do skracania czasu pracy w poszczególnych gałęziach wytwórczości.

Czwarty wreszcie projekt ustawy rozciąga moc tej ustawy na teren Górnego Śląska.

Wojna chińsko-japońska.

Japonja nie godzi się na propozycję Ligi Narodów.

GENEWA. Jak podaje agencja Havasa, rząd japoński wystosował do Ligi Narodów notę, w której jakoby zaznacza, że Japonja wzięła pod uwagę w najszerszym zakresie apel Ligi Narodów, jednakże zmuszona jest odmówić swej zgody na mianowanie komisji ankietowej.

Wojska japońskie posuwają się naprzód.

LONDYN. Według doniesień z Dalekiego Wschodu doszło wczoraj w Mandżurji do drobnych tylko potyczek między patrolami japońskiemi i chińskiemi.

Japończycy oświadczają, że nie mają zamiaru obsadzania kolei wschodnio-chińskiej oraz że opróżnią Giryn z chwilą, kiedy spokój i porządek będą tam przywrócone.

Wbrew doniesieniom ze źródeł japońskich, jakoby wszystkie operacje wojenne zostały wstrzymane, twierdzą Chińczycy, że wojska japońskie posuwają się nadal wzdłuż linji kolejowej Czang-Czung — Charbin.

MOSKWA. Korespondenci sowieccy donoszą z Szanghaju, że wojska japońskie obsadziły wszystkie linje kolejowe południowej Mandżurji i obecnie umacniają się w tych okolicach. Japończycy wysłali większe oddziały wojska na pogranicze Mongolji.

Moskwa zaprzecza udziału w wojnie.

MOSKWA. Dzienniki tutejsze zaprzeczają wiadomościom, podanym przez prasę zagraniczną, jakoby rząd sowiecki czynił przygotowania do wysłania nad granicę mandżurską 10 batalionów piechoty, eskadry lotniczej, złożonej ze 100 aparatów oraz znaczniejszych oddziałów kawalerji i tanków.

Sowiety oskarżają Japonję.

MOSKWA. „Prawda" ogłasza artykuł w sprawie wypadków na Dalekim Wschodzie, w którym stwierdza, że japoński sztab generalny już od dłuższego czasu przygotowywał akcję w Mandżurji. Zamordowanie kpt. Nakamury było tylko pretekstem do wszczęścia kroków wojskowych.

Cała akcja japońska ma czysto gospodarcze podłoże, ponieważ przemysł japoński domagał się zapewnienia sobie rynków zbytu. Mimo europeizacji Japonji są jeszcze koła wojskowe w Japonji na tyle silne, aby przeprowadzić swoje zamierzenia wbrew rządowi.

Wmieszanie się Stanów Zjednoczonych przez wręczenie memorandum jest dowodem, że Waszyngton chciał powstrzymać rozszerzanie się wpływów japońskich w Chinach.

Ameryka nie ścierpi opanowania ryn ku chińskiego przez Japonję. Krok ten dowodzi, że w przyszłości wojna między Japonją a Ameryką nie jest wykluczona.

Prawie cała Mandżurja zajęta.

SCEPINHAI. Wojska japońskie w dalszym ciągu maszerują pośpiesznie ku północy, zajmując coraz nowe miasta i ważniejsze węzły kolejowe. Dziś wojska okupacyjne zajęły niezmiernie ważny punkt węzłowy, wysunięty daleko ku północy Tao-Nau-Hu.

Zajęcie tej stacji ma wielkie znaczenie strategiczne. Prawdopodobnie będzie to najdalszym punktem na północy, do którego wojska japońskie miały rozkaz dotrzeć. Tao-Nau-Hu zostało zajęte po krwawych walkach.

Stanowcza postawa Japonji.

TOKJO. Przedstawiciel Japonji przy Lidze Narodów otrzymał od swego rządu polecenie odrzucenia propozycji Ligi pośrednictwa w sporze japońsko-chińskim. Zdaniem rządu japońskiego, mieszanie się Ligi Narodów do tych spraw nie odpowiada godności Japonji.

W stosunkach międzynarodowych, zdaniem Japonji, powinno panować zaufanie i to zaufanie winno być udzielone również Japonji.

Marynarka japońska gotowa do boju

RYGA. „Tass" donosi z Szanghaju, że do Nankinu przybyły dwa krążowniki japońskie. Eskadra japońskich okrętów wojennych znajduje się w drodze do Hankou. W Szanghaju również oczekują przybycia floty japońskiej. Na terenie koncesji japońskiej w Szanghaju wzniesione są fortyfikacje prowizoryczne i ustawiono kulomioty. (ATE).

Chiny odrzuciły dary Japonji.

LONDYN. Władze chińskie w Nankinie odrzuciły dar japoński w postaci transportu 4.000 ton środków żywnościowych, przeznaczonych dla ludności, dotkniętej katastrofą powodzi. Do japońskiego ambasadora wystosowano list, który stwierdza, iż chleb japoński jest splamiony krwią i nie może być spożywany nawet przez głodną ludność chińską. W liście stwierdza się, że podjęcie akcji wojskowej przeciwko Chinom, które przeżywają ciężką katastrofę powodzi i wytężają wszystkie wysiłki, aby przyjść z pomocą 10 miljonom głodującej ludności, było okrucieństwem, którego naród chiński zapomnieć nie może. (ATE)

Emigracja rosyjska wobec działań wojennych.

MOSKWA. Korespondenci sowieccy donoszą z Szanghaju, że wojska japońskie obsadziły wszystkie linje kolejowe południowej Mandżurji i obecnie umacniają się w tych okolicach. Japończycy wysłali większe oddziały wojska na pogranicze Mongolji wewnętrznej.

Objęcie Mandżurji przez wojska japońskie stawia w dwuznacznej sytuacji emigrację rosyjską i jej wojskowe organizacje.

Ataman Siemionow przybył do Mukdenu, aby omówić z władzami sprawę dalszego istnienia tych organizacyj. (PAT)

Minister Koc wyjechał do Paryża

na konferencję finansową z przedstawicielami Francji.

WARSZAWA. Wczoraj wieczorem wyjechał do Paryża wiceminister skarbu p. Koc. Podróż p. Koca do stolicy Francji, podobnie jak jego poprzednie wyjazdy do Francji, wynika z potrzeby utrzymania stałego kontaktu ze sferami finansowemi francuskiemi, które w chwili obecnej grają w dziedzinie finansów światowych wspólnie ze sferami finasowemi Stanów Zjednoczonych rolę decydującą.

Pobyt wiceministra Koca w Paryżu potrwa około tygodnia. Wiceminister Koc ma odbyć w Paryżu szereg konferencyj. Przed wyjazdem p. Koc wziął udział w ostatniem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Dwie pożyczki dla Min. Poczt. i Telegr.

WARSZAWA. Rząd zgłosił do Sejmu projekt ustawy, upoważniającej przedsiębiorstwo polskie poczta, telegraf i telefon do zaciągania długoterminowych pożyczek inwestycyjnych.

Projekt upoważnia przedsiębiorstwo poczt przedewszystkiem do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w kwocie 650 tysięcy funtów (według kursu dzisiejszego około 22 miljony 750 tysięcy zł.) na rozbudowę sieci telefonicznej oraz na produkcję sprzętu telefonicznego.

Pożyczka może być oprocentowana nie wyżej 8 i jedna czwarta proc. w stosunku rocznym i ma być spłacona w ciągu lat 12.

Pozatem projekt zawiera dla przedsiębiorstwa poczt upoważnienie do emisji 6 i pół proc. obligacyj do wysokości miljona funtów sterlingów (około 35 miljonów zł).

Spłata kapitału i odsetek ma być zabezpieczona na wpływach netto przedsiębiorstwa poczt i telegrafów.

Zgon posła ukraińskiego.

Prezes BBWR, Sławek wysłał telegram kandolencyjny.

LWÓW. Zmarł tu wczoraj poseł na Sejm z Klubu ukraińskiego Hałuszczyński, b. wicemarszałek Senatu w poprzedniej kadencji. Poseł Hałuszczyński należał w Undzie do skrzydła bardziej umiarkowanego.

Z powodu zgonu jednego z najwybitniejszych działaczów ukraińskich prezes Bezpartyjnego Bloku p. Sławek wystosował do brata zmarłego depeszę treści następującej:

„Przesyłam dla Rodziny ś.p. Michała Hałuszczyńskiego wyrazy głębokiego współczucia z powodu bolesnego ciosu. Ta ciężka strata dotknęła również i tych wszystkich, którzy na czystych i zacnych pobudkach Jego pracy społecznej budowali nadzieję na wzmożenie się pragnień zgodnego współżycia obu narodowości".

Powódź w Woj. Krakowskiem.

Wisła wystąpiła z brzegów, zalewając wielkie przestrzenie. — Od 16 lat ludność nie pamięta tak straszliwej klęski.

KRAKÓW. — Z powodu ulewnych deszczów w ostatnich dniach podniósł się znacznie stan wody we wszystkich górskich dopływach Wisły w górnym jej biegu, skutkiem czego także Wisła stopniowo wzbiera, a nawet w kilku powiatach wystąpiła z brzegów.

Między Makowem a Suchą rzeka Skawa zalała gościniec i niżej położone części obu tych miast.

Pod Wadowicami ta sama rzeka wzrosła o 2 mtr. 80 cm. i zerwała most w Jaroszewicach, który niesie na swych falach w kierunku mostu wadowickiego, zagrożonego skutkiem tego poważnie. Tor kolejowy Wadowice — Sucha pod wodą. We wsi Zembrzyce 20 domów zalanych. Ludność ewakuowana.

W Mszanie Dolnej wezbrała Raba i Mszanka do wysości 3 mtr. 50 cm.

W Nowym Sączu podniósł się Dunajec o 2 mtr. 15 cm., a dopływ jego Kamienica zalewa niższe dzielnice miasta. Komunikacja z Krynicą przerwana.

Wisła w powiecie bielskim wzbiera bardzo gwałtownie, osiągając nawet 6 mtr. 20 cm. ponad normę. Na wielkich przestrzeniach nastąpił wylew Wisły, którego ofiarą padło 80 zabudowań.

Pod Krakowem Wisła stale przybiera i jeśli deszcze potrwają jeszcze kilka dni, grozi wylew. Wczoraj w południe zanotowano przybór 3 mtr. 85 cm.

Komunikacja kolejowa Kraków—Sucha, Sucha — Maków, Maków — Nowy Sącz przerwana. Mosty kolejowe pod Makowem, Jordanowem i Suchą zerwane.

Powódź obecna przewyższa swojemi rozmiarami powódź z przed 4 tygodni i jest najgroźniejszą w ciągu ostatnich 16 lat.

— —

Wobec tej katastrofalnej powodzi w województwie krakowskiem P. Prezydent Rzplitej odwołał swój wyjazd do Krakowa na uroczystości, związane z ogólnopolskim walnym zjazdem Stow. rezerwistów i b. wojskowych i polecił przekazać na ręce p. wojewody krakowskiego 5,000 zł. na pomoc dla powodzian.

Tragiczna śmierć Al. Skrzyńskiego.

WARSZAWA. Na szosie między Daniszynem a Lakocinami koło Ostrowa Wielkopolskiego wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek samochodowy, w którym poniósł śmierć b. premjer i minister spraw zagr., Aleksander hr. Skrzyński. S. p. hr. Skrzyński wyjechał wczoraj popołudniu autem wraz z attache wojsk. przy konsulacie polskim w Berlinie płk. Morawskim z Oporowa, pow. leszczyńskiego, udając się na polowanie pod Częstochowę. Przy wymijaniu jednokołowego wozu na zakręcie drogi doszło do katastrofy. Samochód, prowadzony przez płk. Morawskiego, wywrócił się do rowu, wskutek czego hr. Skrzyński doznał śmiertelnych obrażeń. Ciężkie rany poniósł również jadący z b. premjerem strzelec Szymański. Płk. Morawski zaś i szofer Majer wyszli z katastrofy bez szwanku. Zwłoki ś. p. hr. Skrzyńskiego odwieziono do kostnicy szpitala w Ostrowie Wielkopolskim.

Miljon kg. cukru dla bezrobotnych.

WARSZAWA. W wyniku konferencji przedstawicieli polskiego przemysłu cukrowniczego z naczelnym komitetem do spraw bezrobocia przemysł cukrowniczy zadeklarował 10,000 worków cukru (miljon kg.) na bezrobotnych.

Krach giełdowy w Niemczech.

Wskutek spadku funta angielskiego upadł wielki bank niemiecki.

BERLIN. Dom bankowy „S. Schöneberger & Co." w Berlinie i Amsterdamie ogłosił niewypłacalność.

Jako powód bankructwa dyrekcja banku podaje spadek kursu funta angielskiego, który przyczynił bankowi wielkie straty.

Przyrzeczona pomoc ze strony wielkiego banku Bleichrödera musiała być cofnięta ze względu na nowy spadek kursu funta.

Bank Schönebergera prowadził w swoim czasie rozległe tranzakcje w handlu dewizami państw Europy wschodniej.

Wiadomość o bankructwie banku „S. Schöneberger & Co." wywarła wrażenie deprymujące.

W kołach giełdowych panuje przekonanie, że bankructwo to nie jest ostatnie. Krążą pogłoski, że jeszcze inny wielki bank musiał zwrócić się dziś o pomoc, by uniknąć ogłoszenia niewypłacalności.

Pozatem szereg innych poważniejszych firm bankowych walczy z trudnościami.

Spadek funta angielskiego.

LONDYN. Wczoraj nastąpił dalszy spadek kursu funta sterlingów.

W stosunku do franka francuskiego spadł od wczoraj z 98.5 na 87.5 w stosunku do marki niemieckiej z 16.70 na 15.

Podobnie zwyżkował dolar, notowany 3.47 i gulden, notowany 8.5.

Oznacza to dalszy spadek funta o 11 procent.

Spadły również kursy obligacyj państwowych.

Zwyżkowały natomiast akcje przemysłowe, aczkolwiek w mniejszym stopniu, niż wczoraj.

PARYŻ. Wczoraj notowano tu funt sterling przy otwarciu 80.50, przy zamknięciu 80.25.

Wojna domowa w Indjach.

LONDYN. W kilku miejscowościach Kaszmiru doszło wczoraj do krwawych starć między ludnością hinduską a Muzułmanami. W Srinagar ogłosono stan oblężenia. Podczas walk ulicznych padło wielu rannych nietylko wśród ludności cywilnej, ale także wśród policji.

Powódź i śnieżyca w Czechosłowacji.

PRAGA. We wschodniej Czecho-Słowacji spadły wczoraj obfite śniegi. W niektórych miejscowościach górskich śnieg padał od trzech dni a pokrywa śnieżna wynosi 15 cm. Na kilku szosach wstrzymano ruch pocztowy i samochodowy. Rzeki na Morawach i Śląsku wezbrały wskutek ulewnych deszczów.

JÓZEF KUBICKI.

Legjonów Czyn.

(Wiersz, wygłoszony przez autora w dniu 20 b. m., na bankiecie Związku Legjonistów i Peowiaków).

Z ostatniej dziejów naszych karty —
Jak nić stubarwna złotogłowiu —
Wpleciona w pasmo szarej przędzy —
Jaśnieje cudny, niezatarty,
Rylcem bagnetów i ołowiu
Wpisany w księgę polskiej nędzy
Legjonów Czyn!!!

Hej! Jak szumią ojczyste sztandary
Srebrne orły na wichrze trzepocą!
... Bezdrożami ... głuchą, czarną nocą —
Idzie w bój strzelecki hufiec szary!

Tętni w sercach rytm dawny, bojowy,
W Dąbrowskiego zaklęty Mazurku!...
Nikt nie pyta — dokąd idzie i poco?
(„Zapaleńcy! Zdrajcy! Wartogłowy!")
Aż ludziska z uciechy chichocą
Taki śmieszny ten „Werndel" na sznurku!..,
Buty w dziurach — i mundur dziurawy!...
I twarzyczka, jak pięść — w maciejówce!...
Lecz każdemu śmiech w gardle zamiera,
Kiedy padnie nań wzrok — bohatera,
Wzrok spokojny, płomienny, choć łzawy —
Wzrok Cezara — co wiedzie swe hufce
Szlakiem ofiar — męczeństwa — i sławy!!!

Jakbyś wetknął kij w gniazdo szerszeni!
Każdy dureń — w krytyka się bawi!...
Ten się wstydem przed Francją rumieni...
Tego wściekłość bezsilna aż dławi..
.. Sąsiad łokciem sąsiada potrąca:
„Dla nich, panie, szkoda naszej mowy!
I gadają, gadają bez końca...
Brzmią — jak przekleństw różaniec nizany
Długie, nocne rodaków rozmowy ..
„Szkoda ofiar sąsiedzie kochany!..." —
„Zapaleńcy! Zdrajcy! Wartogłowy!..."

— — — — — — — — —

A hen daleko — w niewolnej stolicy
Na Cytadeli szarym i ponurym szańcu!...
Stanęło widmo blade u stóp szubienicy!..
Świetlana jasna postać!...
Choć w kajdany skuta
Choć w śmiertelnej koszuli — znać wodza w skazańcu!...
Ta twarz.. znajoma... wzrok, płomienny wiarą..
Nawet w godzinę śmierci — spokojny i hardy!...
Ta twarz... O, Boże!... To twarz Traugutta!...
Wzniósł dłoń... I mierząc katów spojrzeniem pogardy
Błogosławieństwo ciche śle naszym sztandarom!

— — — — — — — — —

Dzieci! Dzieci... Gołowąse twarze!...
Nieopatrzne szaleństwa ofiary!...
Lecz że dzieci w bitw wściekłym rozgwarze —
Lepiej stają — niźli żołnierz stary!...

Prawda! Dzieci! Gołowąse dzieci!...
Ale spytaj — jak te dzieci walczą!..
Czy przez chwilę bodaj lęk je obleci?
Albo kark im się zegnie służalczo???

Krwawo przysiąg się piszą wersety —
W kul poświście — i w krwawych walk dymie!...
... Wypisały dziecięce bagnety
Na moskiewskich strat liście — swe imię!...

Krew serdeczna broczy dziejów karty!...
Kule Kraj poorały, jak pługiem!..
.. Ponad Wisłą . nad Nidą .. za Bugiem
— Krwawy odwet wzięły „szare czarty!"

— — — — — — — — —

A Polska?.. A Warszawa?...
Twarz wstydem się płoni!
Kurczy się serce biedne w przeczuciu złowrogiem!..
Ha — Warszawa tymczasem — w bratniej drużbie z wrogiem
— Przystrajała kwiatami łby kozackich koni!..
I czyn Legjonów w zgodnym przeklinając chórze
— Pierś najeźdźcy zdobiła w purpurowe róże!..
A rankiem — kędy tylko szły kozacze sotnie —
— Wdeptane w błoto — więdły hołdownicze kwiaty!
Niby obrońców Pragi czerwone rabaty..
Lub krew niewinnych ofiar — przelana sromotnie! —
Ha — widać w biednej Polsce każdy szlak kozaczy
Czerwień krwi — albo czerwień wstydu zawsze znaczy!
(Dławi się jadem własnym „niewolnicze próchno"
I dziś jeszcze nam tego darować nie może,
Żeśmy wrośnięte w karki — zdarli im obroże
Odkrywszy ropne rany — co bolą i cuchną!!!
Inny kwiat tymczasem strzeleckie stroił mundury,
Droższy od róż królewskich — i od królewskiej purpury!...

— — — — — — — — —

Czerwony kwiat serdecznej krwi
Wojacze piersi stroi..
Czerwony kwiat!.. A w oczach łzy!...
I świat się — jakoś dwoi!..

Czerwony kwiat, jak polny mak
Nad śniegów biel wykwita!...
Marzy się szlak — nieznany szlak
I zimna grobu płyta!...

Lśni na sztandarze srebrny ptak
W złocistym słońca pyle!..
Krwawi się szlak — wojaczy szlak
Co kończy się — w mogile!..

Młodzieńczych serc spełniony ślub!...
Spłynęły krwi ofiary..
Któż pozna dziś — nieznany grób,
Gdzie śpi — żołnierzyk szary?...

— — — — — — — — —

Posiało życie na płodnej glebie
Pośmiertnej sławy żart!
Pij, bracie, wodę — marząc o chlebie
I mieszkaj — w domku z kart!...

A gdy nareszcie w mogilnych dołach
Na wieki spoczniem już,
Modlić się będą w wszystkich kościołach
Za spokój naszych dusz!...

Zlecą się zewsząd — jak kruków stada,
Sławiąc nas w cały głos
Ci, co z krwi naszej—choć nie wypada —
Umieli nabić trzos!..

— — — — — — — — —

A tym co wyjdą, z krwawych burz,
Zaszumią znów sztandary
Choć każdy ma swój sztandar już —
Skrwawiony mundur szary!

Reforma sądownictwa.

Zmniejszenie etatów sędziów, prokuratorów i asesorów. — Ograniczenie autonomji adwokatów.

WARSZAWA. W kołach sędziowskich krążą wieści, że Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje projekt zmniejszenia o 10 proc. etatów sędziowskich, prokuratorskich i asesorskich. Przyczyną tych ograniczeń mają być względy oszczędnościowe.

Opócz tego, Ministerstwo Sprawiedliwości miało opracować projekt ustawy o ustroju adwokatury. Projekt ten ma zawierać rozmaite obostrzenia w stosunku do autonomji adwokackiej.

Podobno w sprawach dyscyplinarnych adwokaci mieliby podlegać sędziom. Mówią, że projekt wywołał pewne zastrzeżenia ze stony takich osobistości, jak b. min. Car. Przedłożenie to jeszcze nie było rozpatrywane przez radę ministrów.

Okropna burza na Bałtyku.

Dnia 23 b. m. o godz. 10 wieczorem zapanowała na Bałtyku straszliwa burza, trwająca całą noc. Skutki tej burzy odczuto dotkliwie w Gdyni i na całem wybrzeżu.

Siła wiatru wynosiła 7 — 8 stopni, fale kłębiły się na 6 — 7 bel; chwilami przechodziły ponad falochronem; plaża niemal w połowie została zalana, 2 statki stacjonowane w porcie prosiły o translokatę do innego basenu, gdyż w wyznaczonem im stanowisku woda przelewa się na nabrzeże. Na redzie stało zakotwoiczonych 7 statków handlowych, które nie mogły wpłynąć do portu. Pod Redłowem woda doszła do samego lasu. Na Heiu woda wyrządziła ogromnę szkody.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Liga Narodów zwróciła się do rządu polskiego z prośbą o dostarczenie Chinom 100 tys. szczepionek przeciwko czerwonce. Polski Państwowy Instytut Higjeny w Warszawie otrzymał od rządu polecenie wyprodukowania tej ilości szczepionek, które będą przesłane do Chin bezpłatnie jako dar Polski.

— Podjęte roboty przy budowie torowiska linji kolei normalnej Płock—Sierpc, dały zatrudnienie 600 bezrobotnym z okolicznych miejscowości. Wykończenie torowiska nastąpi na wiosnę przyszłego roku.

— Na posiedzeniu komisji budżetowej sejmu śląskiego uchwalono wybrać podkomisję, która ustali wysokość pretensyj skarbu śląskiego do skarbu państwa oraz uzasadni prawną podstawę tych pretensyj.

— W Michalinie, pod Warszawą w jednym z pensjonatów wybuchł ub. nocy groźny pożar. W pensjonacie znajdowało się w tej chwili 20 osób pogrążonych w głębokim śnie. W tym czasie przechodził patrol policji powiatowej, który spostrzegł płomienie i przedsięwziął akcję ratunkową. Zbudzeni krzykiem ze snu mieszkańcy pensjonatu zaczęli wyskakiwać przez okna w bieliźnie. Niektóre osoby wydobyto już z płonącego pensjonatu nawpół przytomne. Wszystkie jednak przy pomocy lekarskiej przywrócono do przytomności.

— Na przestrzeni Piwniczna — Rytro na 102 kilometrze wskutek długotrwałych deszczów obsunęła się góra i zasypała tor kolejowy na przestrzeni około 20 metrów. Na przeszkodę tę najechał pociąg lekkiego typu, na szczęście jednak maszynista na czas ją zauważył i pociąg zatrzymał.

— Na wody Atlantyku spuszczono olbrzymi francuski parowiec pasażerski „L' Atlantique”, zbudowany przez tow. okrętowe Sud — Atlantique. Statek ma pojemności 40 tys. ton, posiada 227 m. długości i 30 m. szerokości. Statek może pomieścić 1900 osób, łącznie z załogą.

— kilku miastach prowincjonalnych Anglja odbyły się demonstracje bezrobotnych. W Liveropoolu demonstrowało 8.000 bezrobotnych, którzy zaatakowali policję, zostali jednak rozproszeni. W Glasgow odbył się pochód bezrobotnych, w którym uczestniczyło 6.000 osób, a w Birmingham pochód 5.000 bezrobotnych.

— Znany amerykański właściciel wielu potajemnych jaskiń gry i wyszynków oraz hurtowy przemytnik alkoholu i król bandytów, Al Capone, popadł w wielkie długi i redukuje znacznie swój personel oraz pensje, płacone swym przemytnikom. Ogólny kryzys gospodarczy spowodował bowiem, że jaskinie gry i wyszynki stoją pustką.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 27 września: Koźmy i Damjana.
Wschód słońca: g. 5.29. Zachód 17.27.
Długość dnia 11 godz. 56 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę i w niedzielę przez cały dzień: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: III Aleja, Narutowicza.

600-lecie bitwy pod Płowcami. Uroczysty obchód w Częstochowie. Komitet obchodu 600-lecia zwycięskiej bitwy pod Płowcami wydał odezwę do miejscowego społeczeństwa, celem licznego wzięcia udziału w uroczystościach. W pięknych słowach, maluje w odezwie miejski Komitet, doniosłość owej chwili dziejowej, zwycięstwa nad nawałą krzyżacką, pobita przez Władysława Łokietka 26 września 1331 roku. Bitwa pod Płowcami na dłuższy przeciąg czasu unieszkodliwiła robaka krzyżackiego, toczącego ziemie polskie, dążącego do zagarnięcia Pomorza i Kujaw. W obronie nieprawnie wydartego dostępu do morza, który jest koniecznym dla istnienia i dobrobytu Państwa stanął król-tułacz Władysław Łokietek odnosząc świetne zwycięstwo nad światem germańskim, które uczyniło Polskę przedmurzem Słowiańszczyzny od zachodu i pokazałe potomnym drogę do wielkiej chwały Grunwaldu. Nawiązując do chwili obecnej, Komitet zaznacza, że dzisiaj ten sam wróg wyciąga drapieżną rękę po ziemie, które były kolebką kultury i Państwa Polskiego. „Niech więc obchód 600-lecia rocznicy, woła odezwa, ożywi w sercach naszych gotowość do obrony wiecznie zagrożonej zachodniej granicy Polski.

Dziś w sobotę o godz. 18,40 na placu magistrackim odbędzie się zbiórka oddziałów P.W., młodzieży szkolnej, stowarzyszeń i organizacyj, o godz. 19-tej zapalenie stosów, uroczyste przemówienia i przemarsz oddziałów z pochodniami.

W niedzielę o godz. 7-ej rano odbędzie się pobudka trębaczy 27 pp. z wieży ratuszowej, od godz. 13—14, koncert orkiestry wojskowej na placu magitrackim oraz prawdopodobnie przemówienie jednego z członków miejscowego Komitetu Obchodu.

W razie niepogody capstrzyk nie odbędzie się.

Dr. Skotnicki—prezesem Strzelca. Na ogólnem zebraniu Pow. Zw. Strzeleckiego wybrano prezesem miejscowego Zw. Strzelca p. dr. Jana Skotnickiego, dyr. Zakładu Wychowawczo-Leczniczego dla jaglicznych.

Kurs higjeny matki i pielęgnacji niemowląt. Związek Pań Domu, organizuje kurs powyższy dla członkiń i osób postronnych. Kurs prowadzi p. dr. Paweł Szaniawski, który w trzech wykładach po 2 godz. zapozna słuchaczki z zasadami higieny kobiet w ciąży i matki karmiącej, jak również z zasadami fizycznego wychowania niemowląt. Opłata za kurs 3 zł. (od członkiń) i 5 zł. (od osób poza Związkiem), o ile zbierze się komplet, złożony conajmniej z 12 osób. Wykłady zaczną się 5 października b. r. o godz. 18 tej, w sali przy ul. Kościuszki 33. Zapisy przyjmuje się tylko w środę, 30 września b.r. w godz. 18—19, w sekretarjacie ul. Kościuszki 33.

Ograniczenie ruchu kołowego. Z związku z uszkodzeniem mostu przez rzekę Stradomkę na drodze państwowej Nowy Beruń—Częstochowa, (ul. Narutowicza koło fabryki „Motte“), które nastąpiło w dniu 19 września r. b., ruch kołowy na wyżej wymienionym moście może się odbywać z ciężarami do 2,500 kg. na jedną oś.

O dobre lekarstwa. Aczkolwiek kwestję, kto winien przygotowywać leki w aptekach, dostatecznie normują odnośne ustawy, to jednakże z przytoczonego na innem miejscu komunikatu Związku Zawodowego Pracowników Farmaceutycznych wynika, że często apteki ze względów prawdopodobnie oszczędnościowych, odnośnych ustaw nie przestrzegają. To też wystąpienie Związku Pracowników Farmaceutycznych, mające na celu usunięcie tak nienormalnych stosunków w aptekach, winno się spotkać z całą życzliwością ze strony społeczeństwa, a tem bardziej, że chodzi przecież o tak drażliwą kwestję, jak zdrowie, lub nieraz nawet i życie chorego.

Jesienne zawody konne 7-go p.a.p. na Zaciszu. Jak już donosiliśmy, w niedzielę, 27 b. m. odbędą się doroczne jesienne zawody konne na Zaciszu z udziałem oficerów i podoficerów 7 go pap-u oraz z kilku innych pułków m. in.: 3 p. ułanów, 23 pap., 2 pap. i 74 pp. Zawody te ze względu na liczny zjazd zawodników, klasę jeźdźców i koni, oraz trudne przeszkoey i biegi — można śmiało zaliczyć do wielkich. W zawodach bierze udział około 30 osób na 39 koniach. Początek zawodów o godz. 14.30.

„Walc Miłości“—„Kino Odeon“. Dzwiękowe Kino-teat „Odeon“ wyświetla operetkę filmową „Ufy“ p.t. „Walc Miłości” z ulubieńcami publiczności Liljaną Harvey, Willy Fritschem i Hansem Inskermannem. „Walc Miłości“, to melodyjna operetka, opiewająca miłość uroczej księżniczki do młodego syna fabrykanta samochodów. Mimo, że sama fabuła była już niejednokrotnie przez reżyserów filmowych wykorzystywana, jednak świetna gra aktorów sprawia, że film śledzi się, a zwłaszcza płeć piękna, z wielkiem zainteresowaniem.

B. dobrze wypadła scena przedstawiająca dwór małomiasteczkowy witający przybywającego samolotem arcyksięcia. Z wielkim przepychem odtworzono uroczyste przyjęcie na dworze w. księżnej, Liljan Harvey w roli kapryśnej, zakochanej księżniczki jak zwykle gra bez zarzutu, dzielnie sekunduje jej wielokrotny partner Willy Fritsch, syn króla samochodów (Junkermann), O. K. arcyksięcia.

Salwy śmiechu budzi „qui pro quo” na dworze książęcym, gdzie szyn króla samochodów jest ogólnie uważany za mającego przybyć arcyksięcia. W uzupełnieniu programu dyrekcja „Odeonu“ wyświetla wszechświatowy przegląd dźwiękowy, tygodnik Paramountu oraz świetny dodatek kreskowy Fleischera p.t. „Sen nocy zimowej“. dek.

Z teatru. Doskonała komedja „Roxy” zostanie na ogólne życzenie publiczności odegrana w dzisiejszą sobotę o godzinie 20.30.

W niedzielę, 27 b. m. również „Roxy” — trzy razy: o godz. 16, o 18.30 i o 21-szej. Ceny biletów zniżone od 1 zł. do 2.60 zł. W poniedziałek, 28 bm. o g. 20.30 po raz ostatni „Roxy“. Bilety od 75 gr. do 1 zł.

„Marokko“ w „Grand-Kinie“. Nowootwarty „Grand-Kino“ wyświetla nadal arcydzieło produkcji Paramountu z Marleną Dietrich, Gary Cooperem i Adolfem Menjou, reżyserji von Sternberga p. t. „Marokko“.

Nadesłane.

Kto winien przygotowywać leki w aptekach.

Od Związku Zaw. Pracowników Farmaceutów Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Częstochowie otrzymaliśmy następujący komunikat:

Zgodnie z uchwałą powziętą przez XV Zjazd Delegatów Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników Rzeczypospolitej Polskiej, w Wilnie, który to Zjazd odbył się w dniach 24, 25 i 26 kwietnia r. b., Częstochowski Oddział Związku Zawodowego Farmaceutów, po uzyskaniu aprobaty inspektora farmaceutycznego Województwa Urzędu Zdrowia w Kielcach, wprowadza z dniem 1 października 1931 r. na terenie m. Częstochowy i okręgu częstochowskiego odznaki związkowo-zawodowe dla wszystkich fachowych pracowników zatrudnionych w aptekach publicznych i zakładowych, celem odróżnienia ich od często zajętych w aptekach sił niewykwalifikowanych, niemających prawa do pracy zawodowej i nierejestrowanych w Wojewódzkim Urzędzie Zdrowia.

Odznaki te w formie żetonu, wyobrażającego czarę w splotach węża Eskulapa i liter Z.Z.F.P. nosić będą wszyscy kwalifikowani pracownicy aptek.

W interesie własnego zdrowia winna P. T. publiczność zwracać się wyłącznie do osób noszących odznaki naszego związku, gdyż tylko ci, którzy mają pełne kwalifikacje zawodowe, mogą być za swą pracę odpowiedzialni i dać pełną gwarancję przyprawiania leków w myśl obowiązujących przepisów.

Zw. Zaw. Farmaceutów Rzplitej Polskiej
Oddział w Częstochowie.

Przetarg na dostawę mięsa dla Garnizonu w Częstochowie.

Garnizonowa Komisja Mięsna ogłasza przetarg nieograniczony w dniu 8-go października 1931 roku na dostawę mięsa dla 27 p. p., 7 p.a.p. i II/4 p.a.c. w ilości około 10.000 kilogramów miesięcznie w czasie od dnia 15 października b.r. do dnia 15 stycznia 1932 roku.

Osoby reflektujące na powyższą dostawę, złożą zapieczętowane oferty do dnia 8 października b. r. godzina 10 rano w kancelarji Kwatermistrza 27 p.p., po którym to terminie odbędzie się komisyjne otwarcie ofert.

W ofercie winna być podana cena za 1 kilogram mięsa wołowego, baraniego i wieprzowego loco koszary 27 p.p. i 7 p.a.p.

Oferta może być złożona na każdy artykuł z osobna.

Bliższe szczegóły do przejrzenia w Kwatermistrzostwie 27 p. p. w godzinach służbowych.

Do oferty winien być dołączony kwit na wpłaconą do Kasy Skarbowej względnie do kasy 27 p.p. kwotę 1.500 złotych jako wadjum.

Suma 1.500 zł. może być wpłacona w gotówce lub państwowych papierach wartościowych.

Garnizonowa Komisja Mięsna zastrzega sobie w zupełności prawo oceny i wyboru przedłożonych ofert.

Przewodniczący
Garnizonowej Komisji Mięsnej
SĘKARA, ppułkownik.

Wielki lot dookoła Polski.

Krajowy okrężny konkurs samolotów turystycznych. —Częstochowa na szlaku lotniczym. —Samoloty przelatywać będą przez Częstochowę w dniach 30-tym września i 1-szym października.

Jak już swego czasu donosiliśmy, w dniach od 25-go bm. do 1 października trwać będzie krajowy okrężny konkurs samolotów turystycznych na trasie: Warszawa — Grodno — Wilno — Mołodeczno — Baranowicze — Brześć n. B. — Zamość — Sandomierz — Mielec — Nowy Targ — Kraków —Katowice— C z ę s t o w a — Łódź — Poznań — Inowrocław — Lidzbark — Warszawa. Ogólna długość trasy wynosi 2.500 kilometrów. Lot ten ma ogromne znaczenie propagandowe dla spopularyzowania sportowego ruchu turystycznego w naszym kraju i zarazem bardzo doniosłe znaczenie sportowe dla rozwoju lotnictwa wogóle.

W Częstochowie Komitet Powiatowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z komisarzem, p. pułkownikiem dypl. Przedrzymirskim na czele zajmie się zorganizowaniem przyjęcia lotników, którzy w dniach, wyżej wymienionych przelatywać będą nad naszem miastem, lądując na Kucelinie. Niewątpliwie, jak poprzednie loty, tak i ten, udadzą się dobrze, w każdym zaś razie przyjęcie na lotnisku częstochowskiem zostało już zorganizowane sprężyście, aby lądowanie i odlot w dalszą drogę odbyły się sprawnie, bez narażania lotników na stratę czasu i jakiegokolwiek niedociągnięcia w czasie.

Lot okrężny musi być dokonany w ciągu trzech dni, przyczem lądowanie w Warszawie winno nastąpić w ściśle określonym terminie. Każdy zawodnik musi odbyć przynajmniej pewną część trasy, niemniej jednak, niż 1 200 kilometrów. Otwarcie konkursu nastąpiło 25 go bm., dnia 27-go zaś odbędzie się lot na wysokość i lot w obwodzie zamkniętym. W ciągu następnych trzech dni lot okrężny. Na zawody zgłosiło się bardzo wielu zawodników. Cała organizacja techniczna zawodów spoczywa w rękach Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie, który opracował dokładnie warunki zawodów. Za ogólną klasyfikację wyznaczono szereg nagród pieniężnych od 500 do 5 tys. złotych. Nadto przewiduje regulamin konkursu szereg nagród dla uczestników za lot na wysokość, za lot w obwodzie zamkniętym i za lot okrężny. Nagrody te nie przekraczają 600 złotych. Lot ten jest raidem, obliczonym na regularność, przyczem podstawą obliczeń będzie szybkość, uzyskana przez danego uczestnika w locie.

* * *

Wczoraj o godz. 12.30 na lotnisku cywilnem w Warszawie odbyło się uroczyste otwarcie „IV Krajowego Konkursu Samolotów Turystycznych", zorganizowanego przez Zarząd Główny L.O.P.P. i Aeroklub Rzplitej. Przed hangarami i namiotami sędziów konkursu, stanęły 24 samoloty turystyczne, w pobliżu zaś nich ustawiły się załogi.

Najliczniej reprezentował się Aeroklub Warszawski, który do zawodów zgłosił 7 maszyn, z ekipy Aeroklubu Akademickiego przybyły 4 maszyny. Pozatem z Aeroklubów poznańskiego i wileńskiego. Kilka maszyn dotąd jeszcze nie przybyło, — jest możliwe, że przylecą jednak w dniu dzisiejszym, gdyż dziś dopiero upływa termin zamknięcia przylotów. W ostatniej chwili przyleciały awjonetki aeroklubu Wileńskiego „R. W. D. Z." i Lwowskiego „R.W.D.Z."

W towarzystwie przedstawicieli wydz. lotnictwa cywilnego przybył na lotnisko minister komunikacji, inż. Kuehn. Po złożeniu podpisu w księdze pamiątkowej p. minister dokonał przeglądu maszyn. W chwili przybycia min. Kuehna na lotnisko wciągnięto na maszt flagę A. R. P. na znak otwarcia konkursu.

O godz. 13-ej odbyła się odprawa uczestników konkursu, którzy złożyli komisji sportowej dokumenty swych aparatów. Po wylosowaniu kolejności startu nastąpiło ważenie pustych samolotów, co przeciągnęło się do zmroku. Dziś po zamknięciu kontroli maszyn nastąpi start do lotu na wysokość. Jest to pierwsza próba konkursu i polega na osiągnięciu wysokości 1.500 mtr. w możliwie najkrótszym czasie, przyczem na ten cel można zużytkować najwyżej 20 min. Samoloty startują z pełnem obciążeniem najwyższa ilość punktów, jakie można zdobyć w tej próbie, wynosi 200 na ogólną liczbę 1.500 możliwych do uzyskania. W niedzielę o godz. 14 30 nastąpi start do lotu w obwodzie zamkniętym na trasie Warszawa—Falenty — Piaseczno — Warszawa. Startowi temu będzie mogła przyglądać się publiczność. We wtorek rozpocznie się lot okrężny wokół Polski na trasie, jaką podaliśmy na wstępie powyższej wzmianki.

Obowiązkiem każdego pomagać bezrobotnym.

Utworzenie Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym. — Zebranie organizacyjne w sali Rady Miejskiej. — Działalność dotychczasowego Społ. Kom. Nies. Pom. Bezrob. znacznie rozszerzona przez utworzenie poszczególnsch sekcyj.

Rząd Polski jako jedno z naczelnych zadań wytknął sobie wzorowe zorganizowanie pomocy bezrobotnym w całym kraju. W Warszawie pod przewodnictwem premjera, z udziałem poszczególnych ministrów, oraz przedstawicieli przemysłu i handlu odbyło się kilka zebrań, na których ostatecznie ustalono program działania i postanowiono wszystkie dotąd istniejące w kraju komitety niesienia pomocy bezrobotnym podporządkować komitetowi głównemu, oraz rozszerzyć ich działalność na powiaty.

W tym też celu odbyło się wczoraj w sali Rady Miejskiej bardzo liczne zebranie, na którem dłuższe przemówienie o konieczności niesienia pomocy rzeszom bezrobotnym wygłosił starosta powiatowy, p. inż. Kühn. Mówca, zobrazowawszy ciężkie położenie rzesz, pozbawionych pracy i zabiegi rządu, wezwał społeczeństwo do składania datków na ten cel. Akcja rządu, a zarazem poszczególnych komitetów obliczona jest na czas od 1-go października b. r. do 1 go kwietnia r. 1932. W dniu dzisiejszym ukaże się na murach miasta i w powiecie odezwa utworzonego wczoraj Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, wzywająca ludność, oraz wszelkie przedsiębiorstwa do dobrowolnego opodatkowania się na rzecz bezrobotnych, a więc od poborów miesięcznych i innych uposażeń w wysokości pół procent; od rolników z każdej morgi po 1 kilo ziarna, albo po 5 kilo ziemniaków.

Mocne słowa p. starosty wywarły potężne wrażenie na obecnych, którzy postanowili wytężyć siły, aby przyjść z pomocą bezrobotnym, ułatwiając tem trudne zadanie rządowi i władzom prowincjonalnym. Słowami: „Spieszmy wszyscy na front bezrobocia!" — zakończył p. starosta swe przemówienie, poczem zapoznano zebranych ze sposobem zaopatrywania bezrobotnych w najpotrzebniejsze środki żywnościowe, opałowe, pomoc lekarską itd.

Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym zaopatrywać będzie każdego bezrobotnego tygodniowo w 700 gramów kaszy jęczmiennej, albo 400 gr. kaszy perłowej lub tatarczanej, półtora kilo mąki 2 giej jakości, albo 1 kilo mąki 1-szej jakości, 150 gr. cukru, 2 gramy soli. Dla rodzin składających się z 5 lub więcej osób, wydawane będą tylko 4 porcje, według wyżej podanych norm.

Niezależnie od tego bezrobotnymi zajmą się pp. lekarze, których obywatelskie stanowisko należy podkreślić. Bezrobotni korzystać więc będą także z bezpłatnych porad lekarskich. Za lekarstwa płacić będą w stosunku proporcjonalnie: miasto, gminy wiejskie i Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Siedziba Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym mieścić się będzie w Powiatowej Kasie Chorych, gdzie dotąd mieściła się siedziba Społ. Kom. Nies. Pom. Bezr.

Z pomocy P.K.N.P.B. korzystać będą ci bezrobotni, którzy utracili prawo do pobierania zasiłków ustawowych.

W dyskusji wczorajszej zabierało głos kilku przedstawicieli społeczeństwa i władz, m. in. komisarz rządu, p. Mazur którego energji zawdzięczać należy powstanie w naszem mieście bezpłatnej kuchni dla bezrobotnych.

Podnieść należy dotychczasową działalność Społecznego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym, z komisarzem Kasy Chorych, p. Matulą na czele. Komitet ten, działając od maja r. ub., uczynił już bardzo wiele, racjonalnie rozdzielając środki pomiędzy rzesze pozbawionych pracy. Ten właśnie Komitet jest doskonałem podłożem dla pracy utworzonego wczoraj Komitetu powiatowego, który tem łatwiej będzie mógł rozwinąć swą działalność, mając już w swem łonie osoby, doświadczone w akcji pomocy naj nieszczęśliwszym z pośród mieszkańców naszego miasta, bo pozbawionym pracy.

Skład komitetu i dalsze szczegóły podamy w następnym numerze.

Cyrk Staniewskich w Częstochowie.

Miasto nasze jeszcze nigdy nie widziało podobnych atrakcyj — Olbrzymie tłumy podziwiały artystyczne produkcje i świetną tresurę zwierząt, — „Złote misterjum" wzbudzało ogólną sensację

Przejazdem z Krakowa do Warszawy zawitał do Częstochowy największy w w Polsce czteromasztowy cyrk Staniewskich. Wczoraj o godz. 20,20 odbyło się uroczyste otwarcie cyrku na cyklodromie przy zbiegu ulic Jasnej i Śląskiej. Dyrekcja cyrku wystąpiła z wielkim, nowym, naprawdę imponującym programem, dotąd niewidzianym w naszem mieście, składającym się z 20 pierwszorzędnych atrakcyj. Mieszkańcy naszego miasta mieli nielada sensację. Mimo ulewnego deszczu, cyrk był prawie że przepełniony, posiada bowiem obszerne i wygodne urządzenie wewnętrzne, efektowne oświetlenie, składające się z 3.000 lamp oraz reflektorów, tak że publiczności nie grozi obawa zmoknięcia, ani też wobec panujących ostatnio chłodów, przeziębienia się.

Cyrk Staniewskich, to największe przedsiębiorstwo widowiskowe w Polsce, stojące na wysokim poziomie artystycznym. Dyrekcja Cyrku nie dba o trudy, ani o koszty w angażowaniu najlepszych sił krajowych i zagranicznych, to też celem uprzyjemnienia publiczności w przerwach posiada b. dobrą orkiestrę symfoniczną pod batutą p. Artura Richtera, oraz własną stację radjową, przez którą nadaje zarówno muzykę poważniejszą, jak i taneczną. W kilku punktach cyrku znajdują się wielkie głośniki radjowe, które audycje muzyczne niejako transmitują na większe odległości.

Już o godz. 20 ej ulicę Śląską zalegały tłumy spieszące do cyrku. Przed cyrkiem, mimo ulewnego deszczu, panował ścisk nielada. Prócz publiczności, cisnęło się, jak zwykle podczas takiej imprezy wielu gapiów, którzy przyszli posłuchać bezpłatnej audycji radjowej (głośnik został umieszczony także nad wejściem do namiotu). O godz. 20,20 program rozpoczął się odegraniem przez orkiestrę kilku naprawdę dobrze wykonanych utworów, m. in. uryw-ków z oper, poczem na pięknych rumakach wpadło na arenę 4 ch Texas Boys, popisujących się jazdą cowboyską. Z kolei wystąpiło dwóch klownów — Dolly i Wolny, rozśmieszając publiczność nietylko swym wyglądem, ale i świetnemi „kawałami". Publiczność przywitała występy klownów rzęsistemi oklaskami. Miss Margueritta, zsangażowana z budapesteńskiego cyrku „Central", popisała się świetną tresurą tybetańskich kozić i szkockich koni.

Jedyna w swoim rodzaju włoska trupa muzykalnych ekscentryków „Rodi"—grała na najprzeróżniejszych dziwacznych instrumentach. Ogromny podziw i długo niemilknący aplauz zyskał sobie dla swej niezwykłej zręczności, zdobywca mistrzostwa świata żonglerów na konkursie w Hiszpanji Maksymiljano Truzzi. Takiej zręczności i takich nadzwyczajnych popisów nie widziała nietylko publiczność prowincjonalna, ale śmiało rzec można, że i stolica.

Największą jednak atrakcją wczorajszego przedstawienia było t. zw. „Złotowłose misterjum", urocza Miss Portugalja na rok 1927. Owo „Misterjum" zostało skute w kajdany i zamykane kolejno w butelce i beczce, do której nalewano 100 litrów gorącej wody i dziwnym jakimś, dotąd niewyjaśnionym cudem zdołało się z przymusowego więzienia wydostać. Celem dokładnego zbadania przyrządów oraz asystowania przy tej fenomenalnej zagadce, udał się na arenę jeden z przedstawicieli naszego pisma, lecz mimo najdokładniejszego badania i uwagi — nie mógł dociec — na czem polegała cała sztuka.

Publiczność wprost szalała z uciechy. Przez cały niemal czas trwania przedstawienia o niczem innem nie mówiono, nad niczem bardziej się nie zastanawiano, jak nad tą dziwną zagadką.

Na szczególną uwagę zasługują fenomenalni gimnastycy na drążkach „Iwanoffs", dokazujący wprost cudów zręczności. Z zapartym oddechem publiczność śledziła napowietrzne wyczyny pp. Blums, którzy trzymając się zębami, dokonywali wysoko w powietrzu nadzwyczajnych wyczynów. Świetnie popisała się znakomita para ekscentrycznych tancerzy z „Moulin Rouge" w Paryżu.

Na zakończenie wczorajszego wieczoru popisywały się dwa lwy morskie, wykazując nadzwyczajną inteligencję, zręczność, a zwłaszcza umiejętną tresurę.

Należy wyrazić szczere uznanie pod adresem dyrekcji cyrku za zorganizowanie tej imprezy w naszem mieście oraz za wyjątkowy porządek w namiocie, co w cyrkach wędrownych należy do rzadkości. dek.

Kto wygrał na loterji?

Onegdaj, w trzynastym dniu ciągnienia 5-ej klasy 23-ej polskiej loterji państwowej, padły większe wygrane na następujące numery:

Zł. 15 000 na N-r. 21192.
Zł. 10.000 na Nr. 173272.
Zł. 5.000 na N ry: 7950 39232 178673.
Zł. 3.000 na N ry: 15157 189074
Zł. 2 000 na N-ry: 1951 28114 51387 80610 81960 83591 84084 98931 107962 111602 142285 166831 169239 192527 193025 194308 195477 196606 198978 199537.
Zł. 1.000 na N ry: 13276 14204 24680 35070 36258 38791 50960 57082 74914 75608 80839 83967 90505 92401 100706 109254 112787 123867 128864 131648 131861 149345 154558 157051 170944 195232 197126 199248 201297 202817 203034 207292.

Kącik gospodarski

O paszę zimową.

W zimie nasze zwierzęta dotkliwie odczuwają brak pastwiska, to też zapobiegliwy i staranny hodowca stara się dawać im paszę soczystą, a więc buraki i kiszonki, częściowo ziemniaki. Te ostatnie odgrywają zresztą w żywieniu zwierząt zupełnie specjalną rolę, karmi się niemi mianowicie konie robocze oraz bydło i świnie, przeznaczone na opas. Buraki zaś i kiszonki są niezastąpioną paszą dla krów dojnych, młodych i świń hodowlanych.

Buraki i ziemniaki przechowuje się w kopcach. Czasem zdarza się, zwłaszcza podczas mokrej jesieni, że przy takim sposobie przechowania wiele cennej paszy ulega zepsuciu. Jedyną wtedy radą jest zakiszenie buraków. Są pasze, bardzo wartościowe, które na dłuższy czas wogóle inaczej przechować się nie dadzą, jak tylko w dołach. Do takich pasz zaliczyć należy np. kukurydzę, koński ząb, głowy i liście buraków cukrowych, wreszcie liście buraków pastewnych, które przy kopcowaniu muszą być odcinane. Do zakiszania tych pasz należy wybrać odpowiedni dół, wyłożony nieprzepuszczalnym materjałem. Dół taki może być zrobiony z gliny szczelnie ubitej, murowany lub cementowany. Te materjały nieprzepuszczalne chronią paszę od dopływu wody podskórnej oraz odpływu soku z kiszonki. Doły na kiszonkę nie powinny być zbyt duże, jeżeli jest dużo paszy do zakiszenia, lepiej założyć kilka dołów, aniżeli jeden wielki. Zwykle robi się doły na taką ilość paszy, jaka jest potrzebna dla zwierząt na przeciąg jednego do dwóch tygodni. Jeżeli dół jest dłużej otwarty, pasza zaczyna się psuć. Kiszonkę w zimie można spasać w następujących ilościach: na krowę po 30 kilogramów dziennie, na lochę około 10 kilogramów, na owcę do 3 kilogramów. Są to ilości przeciętne. Jak wiadomo, musi się zawsze ilość paszy dostosować do wagi i wydajności zwierzęcia, w każdym razie według tych ilości można obliczać pojemność dołu.

Zakładanie kiszonek jest bardzo proste. Zasadniczą rzeczą jest to, by pasza, która ma się zakisić, była zupełnie czysta, tj. bez ziemi i zdrowa. Pasza przemarznięta lub zgniła nie nadaje się do kiszenia. Na spód dołu należy dać dość grubą warstwę drobno pociętej ze słomy sieczki (około pół metra) i dobrze ją udeptać. Na sieczkę sypie się pociętą paszę warstwami, którą trzeba bardzo starannie ubić. Pasze takie, jak kukurydza, koński ząb, liście buraczane wystarczy przepuścić przez sieczkarnię ustawioną na jedną kosę. Buraki muszą być dość drobno przerąbane lub szarpane. Przy zakładaniu kiszonek pamiętać należy, że nigdzie nie można zostawiać szpar, w których byłoby powietrze. Pociętą paszą wypełnia się cały dół, bez przysypywania warstw sieczką i bez jakichkolwiek dodatków. Dopiero gdy dół jest zupełnie napełniony i pasza dobrze ubita, wtedy na wierzch daje się warstwę sieczki ze słomy. Po kilku dniach, gdy pasza dobrze osiądzie, na sieczkę daje się kilka desek i całą powierzchnię przykrywa się szczelnie warstwą gliny, rozrobionej z wodą. Glina, wysychając, pęka i odstaje od ścian dołu, więc co pewien czas musi się ją polewać wodą i zaklejać miejsca popękane, aż wytworzy się szczelna pokrywa, niedopuszczająca powietrza do wewnątrz.

Po 6 tygodniach kiszonka jest gotowa do skarmiania. O ile dół jest dobrze założony i nie odkrywany, pasza doskonale może się przechować nawet do następnego roku. Gdy dół chcemy otworzyć, odwala się glinę i wierzchnią warstwę sieczki. Codziennie bierze się paszę z całej powierzchni dołu, by nie obsychała. Po wybraniu odpowiedniej ilości kiszonki przykrywa się dół słomą.

St. Krawczyńska.

Z KRAJU.

Obchód „Dnia Oszczędności."

Onegdaj odbyło się posiedzenie centralnego komitetu obchodu „Dnia Oszczędności", który przypada corocznie na dz. 31 października.

Obecni stwierdzili jednogłośnie, że ciężka sytuacja gospodarcza wymaga od społeczeństwa ograniczenia wydatków i systematycznej oszczędności. Na posiedzeniu ustalono program obchodu „Dnia Oszczędności" oraz powołano do życia stołeczny komitet „Dnia Oszczędności", w którego skład weszli przedstawiciele instytucyj finansowych, państwowych oraz szczytowych organizacyj kas komunalnych i spółdzielni.

Prezydjum komitetu centralnego i komitet stołeczny „Dnia Oszczędności" ukształtowały się w składzie następujących osób: przewodniczący: dr. Henryk Gruber, prezes P.K.O. i prezes Rady Zjed. Inst. Oszcz.; członkowie —J. Zdanowski, prezes Zw. Związk. Kas Oszcz., D. Szarzyński—dyr. Pol. Banku Komunalnego, M. Szczepkowski—prezes Związku Miejsk. i Pow. Kas Oszczędn., St. Pawłowicz — dyr. B. G. K., p. Rapacki — prezes Zw. Spółdz. Spożywców, inż. Berkenheim, dyr. Związku Zyd. Tow. Spółdz., dyr. Załuska, dyr. Związku Rewizyjnego Spółdz. Roln.

Wielkie uzdrowisko na Wołyniu.

W Hucie Stepańskiej w pow. kostopolskim na Wołyniu. ukończone zostały badania, znajdujących się tam obfitych pokładów mułu borowinowego i źródła szczawy solankowo-żelazistej, które wykazały, że służyć one mogą z wielkim pożytkiem dla celów leczniczych. Badania przeprowadzał państwowy instytut geologiczny w Warszawie; laboratorjum warsz. Tow. farmaceutycznego i balneolog dr. Sabatowski ze Lwowa.

Wobec powyższego, przystąpiło miejscowe społeczeństwo do zorganizowania spółdzielni zdrojowej, która rozpoczęła już wstępne prace do urządzenia pierwszego zakładu leczniczego i kąpielowego na Wołyniu. Wywiercono dwie studnie artezyjskie, dostarczające 60 litrów solanki na minutę i wykupiono grunta potrzebne na budowę zakładu zdrojowego, urządzenia parku i parcel budowlanych; urządzone zostaną nowe drogi, dostosowane do komunikacji autobusowej ze stacji kolejowej Małyńsk.

Przyszły zakład zdrojowy wpłynie niewątpliwie dodatnio na rozwój gospodarczy Wołynia.

„Gryf Kaszubski".

Z dniem 1 października b. r. zaczyna wychodzić w Kartuzach pismo dla ludu pomorskiego „Gryf Kaszubski", miesięcznik objętości 16 stron, poświęcony sprawom kaszubsko-pomorskim.

Zainteresowanych zapraszamy tą drogą do przedpłaty, wynoszącej rocznie 3,50 półrocznie 2,—, kwartalnie 1,— zł. Pojedynczy zeszyt kosztuje 35 groszy. Pismo także zamawiać można w urzędach pocztowych. Gdyby jednak urzędy w tej chwili nie były jeszcze gotowe do przyjmowania zamówień, radziimy zamówienia przesyłać za pomocą pocztówki do administracji w Kartuzach, Wzgórze Wolności 5 a.

Redaktorem i wydawcą „Gryfa Kaszubskiego" jest wybitny działacz, literat i poeta kaszubski, dr. med. Aleksander Majkowski w Kartuzach, autor wielu dzieł, m. in. utworu scenicznego p. t. „Jak w Koscerznie koscelnego obrele" (jak w Kościerzynie kościelnego wybrali).

Dla przyjaciół morza polskiego, przyjaciół tak mało nam tu znanej dzielnicy Rzeczypospolitej, przepięknej „Szwajcarji Kaszubskiej", miesięcznik „Gryf Kaszubski" będzie cennym zbiorem rzeczy, u nas nieznanych, które poznać powinien każdy inteligentny Polak. Uważamy przeto, iż zrzeszenia oświatowo-kulturalne w naszem mieście i powiecie, a przedewszystkiem tutejszy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej — zainteresują się „Gryfem Kaszubskim i wprowadzą go na stałe do swych archiwów.

Proces o 30 miljonów złotych.

W sądzie okręgowym w Katowicach toczy się obecnie spór o sumę 30 miljonów złotych.

W Dębie, pod Katowicami zmarł w 1880 r. zamożny rolnik ś. p. Jan Wróbel, współzałożyciel istniejącej dotychczas na jego gruncie kopalni węgla „Eminencja". Po śmierci Wróbla, udziały jego w kopalni przeszły na Kurję Biskupią we Wrocławiu. Spadkobiercy ś. p. Wróbla w liczbie 45 osób wnieśli obecnie przeciwko gwarectwu „Watterloo", będącem właścicielem szybu „Eminencja" i Kurji Biskupiej we Wrocławiu, skargę do sądu o odszkodowanie w sumię 30 miljonów, twierdząc, że udziały Wróbla przeszły nielegalnie na Kurję Biskupią. Obecnie badane są dokumenty, dotyczące wymienionej kopalni, tak, że rozprawa potrwa jeszcze dłuższy czas.

Napad Niemców na polskiego strażnika granicznego.

Nad granicą polsko-niemiecką około Jarczyńca, w pow. wolsztyńskim napadnięty został pełniący tam służbę strażnik graniczny Wincenty Witalczyk. W. spotkał nad granicą pewnego osobnika, którego chciał wylegitymować, dla stwierdzenia czy posiada on przepustkę gospodarczą. Osobnik ten rzucił się na strażnika, usiłując wyrwać mu karabin. W czasie walki, podniósł motykę i usiłował ogłuszyć Witalczyka, ten jednak odskoczył i strzałem z karabinu zranił napastnika w rękę.

W czasie transportu aresztowanego do strażnicy w Jarczyńcu, zjawiły się żona jego i dwie kobiety, które przy pomocy dwóch przybyłych jeszcze osobników uprowadziły aresztanta zagranicę. Prowadzone przez władze śledztwo ustaliło, że napastnikiem jest Niemiec Otto Rau ze Starej Obry.

Kącik dla pań.

Turecka recepta małżeńska.

Jedna z najgłośniejszych literatek i publicystek nowoczesnej Turcji, pani Suad Derwisz, ogłasza kilka interesujących recept na wychowanie mężów, twierdząc kategorycznie, że żona przy odpowiedniej zręczności, cierpliwości i pewnem poświęceniu może osiągnąć wszystko, aby zabezpieczyć sobie szczęście w małżeństwie.

Wyznajmy szczerze — głosi mądra Turczynka — że jedyną przyczyną naszego smutku, naszych zmartwień, naszego szczęścia i naszej radości jest zawsze mężczyzna.

Nie zaznajemy szczęścia, jeżeli rażą nas jego wielkie i małe wady, jeżeli niechęć i niezadowolenie wzbudzają w nas jego niesympatyczne przyzwyczajenia. Ale to nie dowód, aby zaraz martwić się i gryźć, nic łatwiejszego bowiem, jak naprawić wady mężczyzny. Co do mnie, nigdy w takich przypadkach nie płaczę, nie rozpaczam, nie kłócę się, ani nie prowadzę z nim na ten temat rozmów — wychowuję go! Tak jest, wychowuję go, bo mężczyznę można wychować z tą samą cierpliwością, z jaką wychowuje się dziecko.

Jest tylko mała różnica w metodach wychowywania mężczyzny i dziecka. Aby wychować dziecko, jestem mniej lub więcej stanowczą i w każdym razie występuję z powagą i autorytetem — wychowując mężczyznę, staje się malutką, posłuszną i okazuję bezkrytyczny podziw dla jego autorytetu. Bo mężczyzna nie powinien nigdy odczuć, że się go wychowuje. Gdy tylko to odczuje, staje się tem gorszy, niepodobna już dojść z nim do ładu, robi się do niemożliwości uparty. Jeżeli natomiast podchodzi się do niego ze sprytem i przebiegłością kobiety, to najkrnąbrniejszy staje się grzecznym, jak baranek. Trzeba tylko wiedzieć, jak się do tego zabrać.

Chcąc wychować mężczyznę, trzeba najpierw wychować siebie samą, gdyż kobieta, która pragnie wychowywać mężczyzn, musi odznaczyć się dziesięcioma cnotami:

1) energją,
2) inteligenją,
3) kobiecym sprytem,
4) pogodnem usposobieniem,
5) zręcznością ukrywania swojej inteligencji, a nieukrywania i nietracenia dobrego humoru,
6) cierpliwością,
7) cierpliwością,
8) cierpliwością,
9) cierpliwością,
10) jeszcze raz cierpliwością.

Wychowanie mężczyzny trzeba rozpocząć od pierwszego spotkania. Roztropna kobieta widzi w każdym mężczyźnie przeciwnika i jest ostrożną. Nie należy bowiem nigdy zapominać, że mężczyzna, któremu oddałyśmy nasze życie lub serce, był kiedyś dla nas człowiekiem zupełnie obcym. Bardzo często pod wpływem pierwszego wrażenia i pierwszego uczucia daje się mu prawa, które później napróżno staramy się odzyskać. To nigdy się nie uda.

Pierwsze wrażenia rzadko tylko dają się zatrzeć, to też należy od pierwszej chwili pamiętać o tem, aby wywierać pożądane wrażenie. Należy więc być: miłą, sympatyczną, skromną, wesołą, wybitnie zalotną, kobiecą, nieco dziecinną, bardzo łagodną, nigdy energiczną ani stanowczą, nigdy nudną, nigdy wymagającą, zawsze z pewną rezerwą.

Nie są to bynajmniej zalety, które są wrodzone — trzeba je w sobie kształcić, tembardziej, że stanowią one najskuteczniejszy pancerz przeciw przewadze mężczyzny w świecie, bez którego kobieta byłaby zgubioną.

Jeżeli mąż nigdy nie ma czasu dla żony i nigdzie z nią nie wychodzi, nie trzeba pogrążać się w smutku, lub, broń Boże, okazywać zdenerwowanie. Trzeba go postawić wobec faktu dokonanego. Nigdy nie prosić, ani nie wszczynać kłótni — to nie prowadzi do niczego i kończy się piekłem. W takim przypadku żona powinna np. kupić bilety do teatru, zrobić się piękną i przygotować wszystko, co mąż potrzebuje do ubrania się. Gdy wróci do domu, trzeba oświadczyć mu, że ma się dla niego niespodziankę i zachować się tak, aby mężowi zdawało się, że żona okrutnie się cieszy, iż wpadła na taki pomysł i zrobiła mu tak miłą niespodziankę.

Gdyby pierwszy raz się nie udało, gdyby mąż gniewał się na takie rozporządzanie jego osobą, nie wolno okazać zmartwienia. Nie należy zapominać, że chodzi tu o wychowanie męża i że to wymaga ciąrpliwości. W takim przypadku należy więc udawać zmieszanie i zakłopotanie z powodu takiej omyłki, można nawet głośno wyrzucać sobie, że się nie umie wyczuć, co mężowi mogłoby sprawić przyjemność, a przy tej okazji należy przymilnie zapewniać go, że omyłkę popełniło się w najlepszej wierze i tylko w tej myśli, by mu się przypodobać i sprawić mu miły wieczór. Mężczyźni nie są bez serca — możecie w to wierzyć. — Mąż będzie się szczerze martwił zmartwieniem żony i będzie głęboko niem wzruszony. A ponieważ bilety zostały już kupione, ponieważ ubranie jego jest już przygotowane, zapewniam was, że pójdzie do teatru i w dodatku będzie bardzo miły.

ZE SWIATA.

Szczęśliwi mieszkańcy polskiego powiatu.

Miasteczko Sydney w stanie Indiana (St. Zjedn. A. P.), w pow. Kościuszko, jest bodaj unikatem w obecnej ogólno - światowej depresji gospodarczej.

Rada miejska Sydney, dokonawszy rocznych obrachunków, ogłosiła, że miasteczko posiada w kasie tyle pieniędzy, że może z nich opłacać wszystkie wydatki.

Wobec tego wszyscy mieszkańcy Sydney zwolnieni zostali od wszelkich podatków na rok podatkowy 1931 32.

Spadkobierczyni królowej Henrietty.

Białogrodzka „Politika" donosi, iż na przedmieściu Białogrodu zamieszkuje jako dozorczyni — ubiega kobieta Gizelda Tolić, która dziedziczy ogromny majątek królowej belgijskiej Henrjety, żony Leopolda II-go. Królowa Henrjeta (z pochodzenia węgierka) zapisała w testamencie cały majątek swej ubogiej rodzinie, z której pozostały obecnie przy życiu tylko wspomniana Gizelda i jej siostra. Wszystkie formalności spadkowe są już załatwione.

Nie wolno pisać listów z Rosji.

Według wiadomości, otrzymanych od obywateli sowieckich, przybyłych z Rosji, na całem terytorjum Sowietów wydano zakaz korespondencji z zagranicą. W myśl nowego dekretu, obywatelom sowieckim wolno wysyłać listy za granicę tylko za specjalnem zezwoleniem G. P. U.

Zezwolenia takie mogą uzyskać jedynie komuniści, absolutnie oddani władzy sowieckiej i to nie więcej, jak jeden raz w ciągu sześciu miesięcy. Zarządzenia sowieckie zmierzają do zupełnego izolowania obywateli od świata zewnętrznego.

Samozwańczy carewicz rosyjski.

Według doniesień z Kowna, przybył tam pewien młodzieniec, który podaje się za następcę tronu rosyjskiego, carewicza Aleksego Romanowa. Samozwańczy syn cara Mikołaja II zgłosił się najpierw do burmistrza stolicy litewskiej i prosił o pozwolenie złożenia swego podpisu w księdze honorowych gości miasta. Następnie zaś wyszedł na ulicę i sprzedawał własne fotografje. Rzekomy carewicz oświadczył, że celem jego podróży jest Warszawa.

Bolszewicy okradli dyplomatę chińskiego.

Z Charbina donoszą, iż pewien dyplomata chiński w drodze powrotnej z Moskwy został zatrzymany przez G. P. U. na stacji granicznej sowiecko - mandżurskiej.

Przy dyplomacie znaleziono 180 tysięcy dolarów w złocie, srebrze i brylantach. Jego kosztowności spowodowały interwencję dyplomatyczną.

Wizja potopu na Madagaskarze.

Statystyka opadów w różnych krajach.

Opracowane obecnie dane meteorologiczne z okresu wiosennego na Madagaskarze, ustaliły, że w czasie wielkiej ulewy w d. 15 marca, spadło w miejscowości Tamatave aż 600 mm. deszczu!

Ulewa to niesłychana, wszak nie więcej jak 580 mm. wynosi całoroczny opad we Francji. Za porównanie służyć nam może również straszliwa burza z ulewą, która w r. 1927 szalała nad Czarnohcrą i sprawiła wówczas takie ogromne klęski wskutek powodzi w całej Małopolsce Wschodniej. Otóż opad ten w nocy z dnia 30 na 31 sierpnia 1927 r. nie wynosi więcej, jak 123 mm.

Jeżeli chodzi o statystykę opadów, to w Europie miejscowość szkocka Ben Nevis posiada najwięcej opadów. Spada tam rocznie 3,830 mm. Szpitzberg stanowi drugie extremum, ma bowiem rocznie ledwie 293 mm. Afryka wykazuje jeszcze większe wahania, bowiem podczas gdy w Sierra Leone spada około 400 mm., to Heluan często przez kilka lat nie dostaje ani kropli deszczu, a w Algerze spada go ledwie 25 mm. rocznie. Najsuchszą miejscowością w Azji jest Aden, 25 mm. opadu, Bengalja natomiast, a specjalnie Czerrapundżi dosta je rocznie 11,421 mm. deszczu. Jest to zarazem rekord światowy.

W Ameryce południowej Patagonja jest nawadniana corocznie ponad 300 mm., podczas gdy miejscowość peruwiańska Arica ma tylko 1 mm. opadu.

W Warszawie średni opad roczny wynosi według stuletnich statystyk 565 mm. Najbogatszym w deszcze był rok 1831, wtedy bowiem spadło aż 1,184 mm. Najsuchszym był rok 1886 — opad wynosił 402 mm.

Najsuchszą miejscowością Polski jest Płock, a najobfitsze opady mają miejsce na Śląsku, w dorzeczu Soły, w Rycerce Górnej.

(m. g.).

KĄCIK ROZRYWKOWY.

Rozwiązanie zadania Nr. 28,

umieszczonego w Nr. 156 „Słowa Częstochowskiego".

T	A	W	E	R	N	A
S	T	A	N	I	C	A
A	S	T	A	R	T	A
E	K	S	T	A	Z	A
J	O	N	A	T	A	S
A	K	O	L	I	T	A

Trafnych rozwiązań zadania nr. 26 nadesłało 78 osób, z których nagrody, w postaci książek, w drodze losowania, uzyskały następujące: 1) Stefan Krzyżanowski, 2) Helena Osmendowska i 3) Stanisław Lis.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się do Redakcji, w godzinach urzędowych, celem odebrania nagród.

Logogryf № 29.

Ułożył „KALWINSZYC" St. W.

W podaną niżej figurę wpisać 20 sześcioliterowych wyrazów, rząd oznaczony krzyżykami da słynne imię i nazwisko.

1. x 0 0 0 0 0
2. 0 x 0 0 0 0
3. 0 0 x 0 0 0
4. 0 0 0 x 0 0
5. 0 0 0 0 x 0
6. 0 0 0 0 0 x
7. 0 0 0 0 x 0
8. 0 0 0 x 0 0
9. 0 0 x 0 0 0
10. 0 x 0 0 0 0
11. x 0 0 0 0 0
12. 0 x 0 0 0 0
13. 0 0 x 0 0 0
14. 0 0 0 x 0 0
15. 0 0 0 0 x 0
16. 0 0 0 0 0 x
17. 0 0 0 0 x 0
18. 0 0 0 x 0 0
19. 0 0 x 0 0 0
20. 0 x 0 0 0 0

Znaczenie wyrazów:

1) Nimfa leśna (p=d), 2) Rzeka w Prusach Wschodnich, 3) Patrjarcha jerozolimski, 4) Dama atutowa, 5) Gwiazdy spadające, 6) Filozof grecki, 7) Kraj w Indochinach, 8) Port norweski, 9) Imię i nazwisko poety polskiego, 10) Dynia kawon, 11) Chiński wskaźnik cienia (g-c), 12) Wóz „niedźwiedzica wielka", 13 Bogini sadów i owoców, 14) Pokój sypialny bez okien, 15) Okrzyk wojenny u słowian, 16) Wyspa angielska (wspak), 17) Miasto w Chinach, 18) Sługa kościelny, 19) Obrońca Troi (Iljonu), 20) Potrawa litewska.

Za trafne rozwiązanie powyższego zadania Redakcja „Słowa" przeznacza trzy nagrody książkowe.

Rozwiązania winny być nadesłane do Redakcji „Słowa", II-ga Aleja Nr. 32 do czwartku (włącznie).

Humor i Satyra.

TO SIĘ NIE DA ZROBIĆ.

Panna A. wpadła do wody. Nad jeziorem rwetes! Tonie!

Po kilku godzinach, uratowana, odzyskawszy przytomność, ujrzała się w swoim łóżku.

— Ojcze -- woła — przysięgam, że wyjdę za tego, który mi życie uratował.

— To się nie da zrobić — odrzekł flegmatycznie ojciec-miljoner.

— Dlaczego?

— Bo z wody wyciągnął cię pies nowofunlandzki.

SAM SIĘ ZREDUKOWAŁ.

— Dobrze, że pani przyszła, bo chcę panią uprzedzić, że mężowi grozi redukcja.

— Mąż sobie niewiele z tego robi.

— No! No! Czy ma tak poważne poparcie?

— Nie. Tylko dziś rano umarł, o czem przyszłam p. naczelnika uwiadomić.

PRAKTYCZNY LEKARZ.

Przybysz do przyjaciela-lekarza: — Dlaczego zapytujesz każdego nowego pacjenta—co jada na obiad i t. d.? Czy ma to coś wspólnego z postawieniem djagnozy?

Lekarz:—Do pewnego stopnia tak, ponieważ z odpowiedzi pacjenta orjentuję się odrazu, ile mu liczyć za poradę.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 31)

Otrzymawszy informacje radjotelegraficzne, transport amerykański porzucił nakreśloną drogę i szybko podążył w stronę zastawionej pułapki.

Narwa już winszował sobie niebywale udanego mistrzowskiego rzutu, dzięki któremu parę tysięcy żołnierzy amerykańskich nie zdoła dojechać do Francji, gdy nagle dostrzegł, nie bez pewnego niepokoju, hydroplan, który po zatoczeniu kilku kręgów nad wysepką, spadł na wodę tuż koło brzegu.

— Skąd mógł się wziąć ten hydroplan? — zapytał Narwa naczelnika stacji, obecnie swego podwładnego.

— Sądzę, komendancie, iż przywozi on nam kontrolera. Od czasu do czasu przyjeżdżają, tu tacy oficerowie. Każę spuścić łódź, by go przyholować.

— Zajmą się tem moi ludzi — rzekł Narwa. I rzeczywiście, niebawem dwaj fałszywi marynarze francuscy ze statku „Generał Junot" dostawili hydroplan do brzegu.

Samolot morski — prawdziwie francuski na ten raz — przywiózł prócz pilota jednego tylko pasażera, przybywającego w celu przeprowadzenia inspekcji na radjostacji; nie był to jednak oficer marynarki, lecz naczelnik sekretarjatu osobistego ministra kolonij Etienne Rivolat.

Aleksander Bréautier niejednokrotnie wysyłał podczas wojny najbliższych swoich współpracowników, szczególnie Rivolata do tej, czy innej kolonji, celem zbadania, jak są wykonywane jego zlecenia, dotyczące pośrednio lub bezpośrednio obrony kraju. Dlatego też Rivolat, chwilowo bawiący w Guadelupie, dowiedziawszy się, że oficer inspekcji ma zamiar udać się na zbadanie stacji radjowej, o jakiej jest mowa, zastąpił owego oficera, aby się na własne oczy przekonać o działaniu placówki, mającej pierwszorzędne znaczenie.

Witając się z współpracownikiem ministra, który wymienił swoje nazwisko i rangę, Narwa przedstawił mu się z równą bezczelnością, jak naczelnikowi stacji i odetchnął, spostrzegłszy, że Rivolat nie okazuje żadnego zdziwienia.

„Francuscy ministrowie mają dziwną zdolność otaczania się głupcami. Gdyby to był sekretarz niemiecki, nie udałoby mi się tak go nabrać".

Istotnie Rivolat okazywał taką nieświadomość w dziedzinie radjotelegrafji i w rozmaitych innych, że szpieg powstrzymywał się od uśmiechu.

„Muszę sobie zrobić przyjemność — myślał przyjaciel Durgany'ego" — i wywieźć stąd tego idjotę pod pretekstem, że mu chcę pokazać „Generała Junot". Odstawię go do admirała von Tirpitz, będzie miał rozrywkę".

Rivolat i fałszywy Dupont rozmawiali długo w sali mieszczącej aparaty, gdzie komendant krążownika osobiście kierował pracą telegrafistów, a naiwność sekretarza ministra nadal zdumiewała Narwę.

Ułożono się, że w południe obaj pojadą na śniadanie na „Generała Junot". Punkt o dwunastej Narwa zaproponował współpracownikowi Aleksandra Bréautier:

— Drogi panie Rivolat, łódź już na nas czeka, czas na śniadanie.

Zamiast odpowiedzieć, Rivolat wyjął z kieszeni rewolwer i przyłożył lufę do piersi szpiega.

— Ręce do góry! — rozkazał — albo zabiję!

Jednocześnie Bouline i telegrafiści francuscy rzucili się na fałszywego Duponta.

Prawie w tej samej chwili rozległo się w oddali słabe echo wystrzału. To francuska łódź podwodna wychyliła się na powierzchnię przy krążowniku i dała ostrzegawczy wystrzał. Prawdziwy komendant małego krążownika pomocniczego, autentyczny oficer pruski, nie wiedział, czy ma odpowiadać, nieświadomy tego, co się stało na brzegu. Ale gdy okazała się druga łódź podwodna, sygnalizując, iż krążownik pseudo-francuski ma się poddać, w przeciwnym razie zostanie zatopiony, Niemiec zrozumiał, że ekspedycja się nie udała.

Oto jak się wszystko stało:

Etienne Rivolat, człowiek o niezwykle przenikliwym umyśle, posiadając ponadto dane, których naczelnik stacji nie mógł znać, domyślił się odrazu bezczelnego oszukaństwa Narwy.

Pod pretekstem dania instrukcji kierownikowi swego aeroplanu doręczył mu kartkę dla Boulina, treści następującej: Komandor Dupont jest szpiegiem. „Generał Junot" jest statkiem niemieckim. Proszę niezwłocznie anulować wszystkie depesze, nadane za jego wskazówkami, oraz telegrafować do Gwadelupy z prośbą o przysłanie tu dwóch łodzi podwodnych".

Pilot wziął Boulina na stronę i wręczył mu kartkę. Naczelnik stacji szybko opanował przerażenie i zawiadomił wszystkich swych podwładnych.

W dokumentach, które Narwa miał przy sobie i na pokładzie „Generała Junot" znaleziono papiery, niepozostawiające żadnych wątpliwości co do celu ekspedycji i roli odegranej w niej przez Narwę.

Sąd wojskowy skazał szpiega na karę śmierci, wyrok jednak uległ kasacji ze względów formalnych i przyjaciel Durgany'ego stanął powtórnie przed sądem. Drugi wyrok był identyczny z pierwszym. Ale ponieważ upłynęło kilka miesięcy od sprawy i Francja była w przededniu zawieszenia broni, Narwa nie został stracony. Karę śmierci zastąpiono dożywotniem więzieniem w fortecy.

Wyrok ten był straszliwym ciosem dla Durgany'ego. Użył wszystkich środków, by dopomóc Narwie do ucieczki, lecz próba się nie powiodła. Władze zdwoiły tylko czujność i przedsięwzięły środki specjalne przy przewożeniu szpiega z więzienia do miejsca stałego internowania. A nawet działano z taką ostrożnością, że ani Durgany, ani jego ludzie nie mogli się w żaden sposób dowiedzieć, gdzie się uwięziony znajduje.

Czy trzymano go w oddalonej kolonji, czy może w pobliskiej?

Durgany i jego wspólnicy błądzili poomacku, nie mając nietylko pewności, lecz nawet przypuszczeń jako prawdopodobnych. Najpewniej władze umyślnie zmyliły trop. Sprawa jego stała się czemś w rodzaju tajemnicy stanu.

Jedynie Aleksander Bréautier i Rivolat wiedzieli, czego się trzymać w kwestji miejsca uwięzienia Narwy.

D. c. n.

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99